Nr 181. Kraków, Czwartek 10 Sierpnia 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się na cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z zamętu na Węgrzech.

Baron Geza Fejervary nie ma w tym roku czasu nawet na dłuższą kuracyę w Karlsbadzie. Z Budapesztu donoszą, że wraca on tam już 16 b. m., aby poczynić przygotowania do nowej walnej akcyi rządowej przeciwko koalicyi opozycyjnej. Akcyę tę zapowiedział już poniekąd minister spraw wewnętrznych Kristoffy; ma ona polegać na tem, że rząd wystąpi z projektem nowego prawa wyborczego do Sejmu, opartego na szerokiej, niemal powszechnej podstawie. W kołach rządowych wielką podobno nadzieję pokładają w tej akcyi. Nowe prawo powoła do urny wyborczej szerokie koła ludności, które dotychczas nie brały prawie żadnego udziału w życiu politycznem Węgier. Do Sejmu węgierskiego wejdzie wskutek tego dużo nowych ludzi, ci zaś wniosą na porządek obrad wiele kwestyj, które może na drugi plan zepchną niejeden narodowy postulat opozycyi. — Tak rozumuje rząd i tego się spodziewa. I rzeczywiście nadzieja ta jest do pewnego stopnia uzasadniona. Nie ulega wątpliwości, że wobec dzisiejszego nastroju masy ludu węgierskiego nowa ustawa wyborcza wprowadzi do Sejmu znaczny zastęp posłów socyalistycznych; przypuszczać dalej można, że także poszczególne narodowości, jak Słowacy, Rusini, Serbowie i Rumuni znacznie większą wówczas przeprowadzą liczbę posłów. Konstelacya stronnictw a tak samo ich siła liczebna wielkiej uledz może zmianie, to zaś w niemałej mierze ułatwiłoby rozmaite zadania obecnego rządu. Słychać też, że korona zgodziła się już na nowy projekt ustawy wyborczej. Lecz od wypracowania takiego projektu do zaprowadzenia nowej ustawy droga daleka jeszcze i napiętrzona trudnościami.

Przedewszystkiem zdaje się być wykluczonem, iżby większość opozycyjna obecnego Sejmu przyjęła nową taką ustawę z rąk obecnego rządu, który przecież uznała za nielegalny, któremu wyraziła votum nieufności, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, iż nie dopuści ona nawet do obrad nad nią. Na razie niewiadomo nawet, jakie stanowisko poszczególne jej stronnictwa zajmują wobec kwestyi powszechnego głosowania. Komitet wykonawczy koalicyi obradował wprawdzie już i nad tą kwestyą, jednakże rezultatu tych obrad dotychczas nie ogłoszono. Z dobrze rzekomo poinformowanego źródła rozchodzi się wieść, że rząd zamierza nową ustawę wyborczą w danym razie narzucić krajowi po rozwiązaniu obecnego Sejmu, tak, że nowe wybory odbyłyby się już na nowej, szerokiej podstawie. Tu atoli nasuwa się kwestya, czy tego rodzaju „octroi“ przeprowadzić będzie można bez współdziału i pomocy komitatów i municypiów. Z tych zaś conajmniej połowa odmówi zapewne wszelkiej pomocy w tym kierunku. Cóż rząd w takim razie uczyni?

Tymczasem zamieszanie w kraju wzrasta i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Były prezydent gabinetu hr. Tisza, stara się usilnie zapobiedz zupełnemu rozbiciu stronnictwa liberalnego, do czego z wielką energią dąży baron Banffy. W artykule ogłoszonym świeżo w dzienniku „Ujsag“, Tisza wywodzi, że rozbicie się partyi liberalnej wytworzyłoby naprawdę sytuacyę bez wyjścia, wprost rozpaczliwą. Posłów, którzy zdradzają chęć opuszczenia sztandaru liberalnego, Tisza dzieli na dwie kategorye. Do pierwszej zalicza tych posłów, którzy z pobudek osobistych nie chcą należeć do mniejszości i tych wzywa, ażeby jaknajrychlej wystąpili z partyi; kategoryę drugą stanowią jego zdaniem posłowie, którzy mniemają iż przez rozbicie partyi liberalnej, wyświadczą usługę ojczyźnie, bo uproszczą i ułatwią rozwiązanie dzisiejszego zatargu. Tych Tisza zaklina, ażeby raz jeszcze dobrze się zastanowili nad swoim zamiarem, który nazywa wprost nieszczęśliwym. Jeśli bowiem część stronnictw opozycyjnych pragnie utrzymać podstawę ugodową z roku 1867, to dla czegóż stronnictwa te nie połączą się ze stronnictwem liberalnem, dlaczego ono ma wykonać na sobie pewnego rodzaju „harakiri“. Ciekawa rzeczywiście rzecz, czy i o ile ten apel hr. Tiszy znajdzie posłuch w kraju.

Jak wielka jest przepaść, dzieląca opozycyę obecną od teraźniejszego gabinetu, dowiodły wybory uzupełniające w liptowskim Św. Mikłaszu. Tam walczyli o mandat minister sprawiedliwości Lanyi z narodowym kandydatem Słowaków, Stodołą. Ponieważ opozycya nie miała tu najmniejszych widoków przeprowadzenia swojego kandydata, wydała przez usta Banffyego hasło, ażeby zwolennicy jej dążności poparli kandydaturę Stodoły. Co znaczy to hasło, zrozumiemy dopiero, gdy sobie uprzytomnimy, z jaką nienawiścią Węgrzy zwalczają Słowaków i wszelkie inne narodowości. Mimo to opozycya wolała dopomódz do zwycięstwa Słowakowi, niż członkowi obecnego rządu. Zamiar ten nie udał się niestety, teroryzm władz sprawił, że Lanyi zwyciężył jednak, jakkolwiek maleńką tylko większością głosów.

Nie trudno zresztą dostrzedz, że wszystkie te niemadziarskie narodowości podnoszą obecnie śmielej głowę wobec zamętu wśród Węgrów. Najbierniej zachowują się dotychczas Chorwaci, jakkolwiek właśnie ich delegacya w Sejmie węgierskim znalazła się w bardzo trudnem położeniu. Złożona prawie wyłącznie z Madziaronów, delegacya ta łączyła się prawie zawsze z większością rządową. Obecnie więc, gdy większość ta nie istnieje, gdy nawet resztcie stronnictwa liberalnego grozi rozbicie, delegacya chorwacka nie wie, co począć, na którą przechylić się stronę.

Aby zająć stanowisko wobec zmienionych stosunków na Węgrzech, ma się w dniu 14 b. m. w Dubrowniku w Dalmacyi odbyć konferencya wszystkich posłów chorwackich. Zdaje się jednakże, że Madziaroni nie wezmą w niej udziału. Daleko śmielej natomiast występują Rumuni. Faktem jest, że wśród nich ruch antiwęgierski wzmaga się z dnia na dzień. Onegdajsze krwawe zajście w Erlau było wynikiem potęgującego się antagonizmu między Węgrami a Rumunami. Antagonizm ten zakradł się już i w szeregi wojska. W Erlau bili się z sobą żołnierze rumuńscy i węgierscy. Jeśli co, to ta sprawa powinna pobudzić opozycyę węgierską do poważnego zastanowienia się nad przyszłością „niezawisłych Węgier“. Wiecznie przecież 7 milionów Madziarów nie zdoła utrzymać w pętach niewoli 10 milionów innych narodowości.

Opozycya węgierska stara się też o pozyskanie chociażby Chorwatów. — Prezydent Sejmu Justh jeździł do Zagrzebia w tym celu, a fama niesie, że zgodził się na to, ażeby w razie, jeśli w pułkach węgierskich zaprowadzona zostanie komenda węgierska, pułki chorwackie otrzymały komendę chorwacką. Ile w tem prawdy, nie wiadomo; to tylko jest faktem, że zamęt na Węgrzech tak się układa, iż dziś żadnych nie można stawiać horoskopów co do dalszego jego rozwoju i wyniku.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 7 sierpnia.

(Odezwa robotnicza w sprawie strejku szkolnego).

We wszystkich świątyniach podczas wczorajszego nabożeństwa niedzielnego obiegała w setkach i tysiącach egzemplarzy odezwa treści poniższej. Jest ona wymowną sama przez się, więc komentarzy nie potrzebuje:

„Bracia Robotnicy!

W kościołach, z wysokości kazalnic, odczytano nam słowa, za któremi stoi powaga księdza arcybiskupa Popiela. A jednak nie są to słowa prawdy i nie są to, nie mogą być słowa naczelnika Kościoła katolickiego w tej nieszczęśliwej dzielnicy polskiej. Ludzie bez czci i wiary oszukali zdziecinniałego pasterza-starca i nikczemnie wyłudzili odeń zgodę na sprawę, która stoi w poprzek dobru narodu. Dobry pasterz nie może nawoływać wiernych Kościołowi synów, by swe dzieci polskie posyłali do szkoły moskiewskiej, by swe dzieci katolickie oddawali w ręce nauczycieli, którzy ciągle plugawią i zniesławiają naszą religię. Dobry pasterz nie może uczyć, że szkoła zła lepszą jest, niż żadna, bo to jest nauka, wiodąca do zdrady, do ucieczki pod obce sztandary. W myśl tej nauki, unici, którzy woleli nie chrzcić dzieci wcale, niż chrzcić na sposób prawosławny, którzy woleli nie brać ślubów wcale, niż brać je z rąk popa, którzy woleli nie słuchać mszy wcale, niż chodzić na nabożeństwo do cerkwi moskiewskiej — ci unici — według słów nauki niedzielnej — postępowali źle.

A jednak Ojciec św. w Rzymie, a z nim cały świat katolicki, uznaje w unitach prawdziwych katolików i piękny wzór do naśladowania dla wszystkich ludzi.

Więc to, co nam czytano w niedzielę z kazalnic o szkole, ta zachęta do oddawania dzieci do szkoły moskiewskiej — nie były to słowa dobrego pasterza, prawego Polaka.

Zaiste, nie takich słów łaknie nasz ogół i nie takie nauki winny rozbrzmiewać teraz z wysokości kazalnic. Ale też odezwę „do rodziców polskich“, którą nam czytano w niedzielę z ambon, którą nam rozdawano w kościołach, nie układał ks. Popiel.

Ułożył ją jeden ze znanych ugodowców, wierny sługa rządu. Za jego to sprawą dożyliśmy tej hańby, że naród polski w ciężkich chwilach walki o pierwociny praw narodowych ma swego arcypasterza nie za sobą, lecz przeciw sobie.

Z jego to głowy wypłynęły te myśli, pełne fałszu, które ze zdumieniem widzimy w odezwie.

Jemu to, i jemu podobnym zawdzięczamy to podburzanie niewinnych tłumów przeciwko ruchowi narodowemu, tę nikczemną, godną sług moskiewskich potwarz, że Polacy koszty walki o prawa polskości zwalają na ludzi najuboższych, na biedne wdowy i „oślepłe od pracy szwaczki“.

Robotnicy! Wiecie dobrze, o co narodowi chodzi. Chodzi wszystkim Polakom o to, by u nas w Polsce szkoła była polska, by zamiast Moskali nauczali w szkołach Polacy, by szkoła w Polsce była rozsadnikiem prawdy i światła, nauki i cnoty, — nie zaś, jak obecnie, fałszu, ciemnoty i zdrady!

Robotnicy! Szkoły polskiej, nie rządowej, nie zdobędziemy bez walki, bez kosztów. Aby zdobyć szkołę nową, naród musi okazać jawny, głośny wstręt dla obecnej, moskiewskiej. Polacy muszą swe dzieci odebrać z tej szkoły, bo szkoła polska może powstać tylko na gruzach szkoły moskiewskiej. Ten jest sens i ten jest cel bojkotu szkolnego.

Bojkot musi być powszechny, to jest musi ogarniać uniwersytet, gimnazya, czyli szkoły średnie, oraz szkoły początkowe (elementarne), bo wtedy tylko Moskale w Petersburgu przekonają się dobitnie, jak powszechną jest nienawiść w Polsce do obcej szkoły. Wtedy żądanie wśród narodu naszego szkoły polskiej dla Polski znajdzie w bojkocie najwalniejsze poparcie.

Więc nie o przerwaniu bojkotu nam teraz myśleć, lecz o tem, jakby po wakacyach opróżnić szkoły elementarne w miastach, jak tego przed wakacyami dokonano już po wsiach.

Robotnicy i rzemieślnicy! Rodzice Polacy!

Czy to prawda, że sprawa polska nie jest sprawą waszą? Czy prawda, że koszta walki o prawa narodu winni ponosić tylko ludzie zamożni, że w walce z rządem o zdobycie u nas szkoły polskiej, wy chcecie zostać obcy?

Ludu warszawski! Okaż tchórzom i potwarcom, że w izbach i suterynach Warszawy nie wygasły — mimo stuletniej niewoli — wzniosłe podania przeszłości, że dziś, jak przed laty mistrzami twymi w rzeczach narodowych są Staszyce (?) i Kilińscy, nie zaś nikczemni służalcy moskiewscy.

Robotnicy! Od wakacyj wszystkie szkoły początkowe po miastach mają stać pustką. Gdy staną wszystkie, wtedy dopiero osiągniemy to, co bojkot zamierza — okażemy głęboką nienawiść do szkoły obecnej.

Niemcy w Kurlandyi już uzyskali na Moskalach szkołę narodową, niemiecką.

My, Polacy, musimy zdobyć dla siebie szkołę polską.

Robotnicy i rzemieślnicy! Hejże do pracy nad budową Polski. Precz z moskiewszczyzną na ziemi polskiej.

Precz z fałszywymi nauczycielami ludu! Niech żyje szkoła narodowa!“

Zarząd Główny Narodowego Związku Robotniczego.

Zbytecznie byłoby dowodzić, że odezwa ta wywołała wrażenie silne. Usposobienie ludności w sprawie szkoły polskiej jest mocne, a postanowienie bojkotu szkoły moskiewskiej aż do skutku — zdaje się — niezachwianem.

Nie podobna mi tu nie zaznaczyć, że p. Wojciech Górski, znany pedagog, ogłasza w pismach, że otrzymał od kuratora okręgu naukowego, Szwarca, pozwolenie na otwarcie 3-klasowej szkoły bez praw. Nic jednakże p. Górski nie wspomina o tem, czy będzie to szkoła z wykładowym językiem polskim, to też zarówno szkołę jego, jak i te wszystkie, jakie mogą być w tym czasie przełomowym otwarte, witać należy z konieczną przezornością i zastrzeżeniem.

W sprawie szkolnej donieść jeszcze muszę, że rodzice uczniów, uczęszczających do gimnazyum V, w połączeniu z związkiem techników, pracowników kolejowych i cechów rzemieślniczych, czynią silne zabiegi o otrzymanie zezwolenia na utworzenie gimnazyów polskich.

Z. Grot.

Rozstrzygająca chwila.

Tydzień bieżący będzie ważnym momentem w dziejach świata: ma bowiem przynieść decyzyę w dwóch kwestyach niezmiernej doniosłości — w kwestyi zakończenia wojny japońsko-rosyjskiej i w kwestyi nadania Rosyi konstytucyi.

Co do kwestyi pokoju, to jak donoszą zgodnie — już pierwsze posiedzenie konferencyi w Portsmouth, będzie w zasadzie rozstrzygającem. Na tem posiedzeniu bowiem delegaci japońscy wyjawią urzędownie swoje warunki. Od ich rozmiarów i tendencyi zależeć więc będzie, czy Witte uzna dalsze układy za możliwe. — Rząd japoński, jak donosi jeden z korespondentów, już we wstępnych rokowaniach z rządem amerykańskim dał do zrozumienia, że pragnie uniknąć wszelkich zbytecznych zwłok. „Przystępujemy do układów, — oświadczył jeden z wybitnych japońskich mężów stanu, — nie w celu wytworzenia nowego rozdziału prawa międzynarodowego, lecz w celu szybkiego załatwienia kwestyi pokoju. Wobec tego zakomunikujemy delegatom Rosyi od razu wszystkie warunki, których spełnienie Japonia uważa za nieodzowne“. Ten sam korespondent zapewnia, że ze strony japońskiej już poprzednio warunki te zakomunikowano poufnie prezydentowi Rooseveltowi w głównych zarysach. Mają one obejmować następujące żądania:

Odszkodowanie wojenne odpowiadać ma ściśle wysokości kosztów, poniesionych rzeczywiście przez Japonię na tę wojnę. Z tego powodu przedłożone zostaną pełnomocnikom rosyjskim bardzo ścisłe wykazy wszelkich pozycyj. Suma ogólna dosięgać ma miliarda dolarów, a więc 5 miliardów koron.

Drugim nieodzownym warunkiem Japonii jest odstąpienie jej wyspy Sachalinu i półwyspu Liaotung, dalej wszystkich kolei żelaznych aż do Charbina. Nadto żąda Japonia uznania Korei za swoją sferę interesów i oddania Mandżuryi Chinom.

To ostatnie żądanie będzie zapewne jednym z najtrudniejszych do załatwienia punktów rokowań. Chodzi bowiem o to, aby ustanowiono pewien okres przejściowy. Rząd japoński jest bowiem zdania, że natychmiastowe wycofanie obustronnych wojsk z Mandżuryi wytworzyłoby tam prawdziwą anarchię, stosunki, któreby uniemożliwiały wszelki ruch handlowy i zarobkowy. Japonia żąda więc, ażeby, zanim zdoła wyćwiczyć należycie silną chińską policyę dla Mandżuryi, wolno jej było pozostawić tam odpowiednio silne oddziały wojska. Pod tym względem oddanie Mandżuryi Chinom ma być przeprowadzone w sposób, w jaki Stany Zjednoczone dokonały zamiany wyspy Kuby ze zdobytej przez nie kolonii hiszpańskiej na autonomiczną republikę.

Japonia żąda dalej, ażeby jej wydano wszystkie rosyjskie okręty wojenne, internowane obecnie w neutralnych portach wschodniej Azyi. Rząd japoński gotów jest jednakże rzeczywistą wartość tych okrętów odliczyć od sumy odszkodowania wojennego.

Natomiast kwestya uznania Władywosto-

Dr Klemens Bąkowski.

Zamek krakowski.

Jest wiele zamków i pałaców starych, większych lub piękniejszych od krakowskiego na Wawelu, ale żaden może nie ma tego znaczenia w narodzie, nie ma tej aureoli, która otacza Wawel. Bo nietylko, że od Bolesława Śmiałego, a więc przez siedm wieków, rezydowali tu, a przynajmniej koronowali się, panujący polscy, nietylko wychodziły stąd ważne nieraz dla całego narodu postanowienia, nietylko wypadki wojenne zapisywały się tu na kartę historyi, — ale tu była siedziba najstarszego biskupstwa polskiego, tu początkowała Akademia krakowska przed uzyskaniem własnego gmachu, tu gromadzili się w czasach świetności najwybitniejsi umysłowo ludzie przy dworze Jagiellonów, tu przodowała zachodnia kultura, przejmując zdobycze nauki i sztuki, gromadząc ich pomniki dla potomności — tu wreszcie po rozbiorach widział cały naród arkę przymierza przeszłości z przyszłością i upatruje w Wawelu symbol przyszłej jedności pojedynczych dzielnic Polski.

O Wawelu nie posiadamy dotąd wyczerpującej monografii, choć mamy już obszerną literaturę, dotyczącą bądź jego części, bądź pojedynczych epok dziejów jego. Umiejętność badania i należyte ocenienie wartości zabytków przeszłości stały dawniej bardzo nisko, potem zajęło wojsko austryackie zamek, skutkiem czego można było go tylko powierzchownie oglądać, główna więc część zamku, pałac królewski, jest dotąd prawie że nieznaną, i dopiero obecnie po opróżnieniu z wojska, można się nieco lepiej oryentować, — zupełnie jednak będziemy mogli go poznać dopiero po usunięciu przebudówek chwilowych, wojskowych, przepierzeń, zamurowań, po usunięciu desek zakrywających pułapy i tynków zakrywających grubą warstwą pierwotną szatę komnat. Grono konserwatorów przygotowuje wydanie dawnych opisów (lustracyj) i dokumentów budowy, planów i widoków. Po ich ogłoszeniu i po poznaniu samej budowli doczekamy się może takiego dzieła o zamku królewskim, jakie nam dał dr T. Wojciechowski o katedrze krakowskiej.

Oddanie Wawelu na własność kraju i dojrzewające zamysły jego restauracyi zwracają na niego w tej chwili uwagę wszystkich. — Praca niniejsza ma za zadanie ująć w treściwą całość rozrzucone po rozmaitych książkach szczegóły o Zamku wawelskim.

W czasach, znanych nam już z zapisków historycznych, zabudowuje się wzgórze Wawelu już od wielu wieków, nic więc dziwnego, że roboty te zatarły wszelkie szczegóły z czasów przedhistorycznych, a nawet protohistorycznych.

Wapienne wzgórze wznosi się na 25 metrów nad poziom Wisły, a 225 metrów nad poziom morza Bałtyckiego. Badania geologiczne prof. Altha w jaskini wawelskiej, t. zw. Smoczej jamie, wykazały, że wnętrze jej jest wypłukane falami morza, które niegdyś równinę Polski pokrywało (Wisła nigdy w tej wysokości nie płynęła, ani fale jej nie mogły mieć kierunku, widocznego na ścianach jaskini). Nie pozostały w niej również ślady z czasów pradziejów, bo już w średnich wiekach gospodarowali tu ludzie, zatarli więc ślady dawniejsze, jeżeli jakie były. Dowodem objęcia jaskini w użytkowanie już w średnich wiekach są drzwi gotyckie, wewnątrz umieszczone. Od XVI wieku był tu szynk wielkorządowy (zarządcy majątku królewskiego), zwany Smoczą jamą, do której wejście prowadziło z gościńca nad Wisłą. W rewizyi wielkorządów z r. 1674 (Ręk. Czart. nr 2026) zapisano: „Smocza jama. W niej dom I. M. P. Woynicki zbudował, z tego gospodarz nic nie płaci, jeno piwo wielkorządowe szynkuje“. W takiejże rewizyi z r. 1692 (Ręk. Cz. nr 2069): „Smocza jama. Tę trzymał przedtem Jan Michno... teraz zaś p. Mazurkiewicz, klucznik zamkowy trzyma tę Smoczą jamę za przywilejem Króla IMci“. Tak prozaicznie sprofanowaną legendarną jamę smoka zamurowano na początku XVII wieku przy fortyfikowaniu zamku, jak to stwierdza rewizya z r. 1709 (Ręk. Cz. nr 2173): „Smocza jama, rurmus i ludwisarnia weszły w fortyfikacyę Zamkową, nec exstat vestigium onych“.

W nowszych czasach zrobiono dojście do jamy po schodach z wnętrza Zamku — obecnie skutkiem zgnicia schodów wejście nie dozwolone.

W jaskini tej znaleziono zapewne resztki zwierząt dyluwialnych, które uważano za szczątki smoka i to może dało początek znanemu podaniu o smoku wawelskim, o zabiciu go przez Kraka i założeniu Krakowa w okolicy zabezpieczonej już przed potworem.

Czy Krak był pierwszym panującym na Wawelu, nie dowiemy się nigdy, ale to pewna, że cała okolica Krakowa wykazuje ślady człowieka od najdawniejszych czasów przedhistorycznych, a skoro tak, to Wawel musiał być tem miejscem, gdzie w czasach wojny i zamieszek szukano obronnego schronienia. Wzgórza takie, wzmocnione wałami i palisadami, tworzyły grody, u stóp których pracowała ludność rolnicza i najpotrzebniejsza rzemieślnicza, zbierała się na targi ludność okoliczna (podgrodzie), targi oczywiście zamienne, bo pieniądz jako pośrednik wymiany pokazuje się w Polsce dopiero z rzadka w X wieku, a długo jeszcze potem trwa wymiana bezpośrednia. Liczne wskazówki każą przypuszczać, że ludność tutejsza, Wiślanami zwana, dostała się pod panowanie Wielkomorawian i że biskupi krakowscy, zanotowani w katalogu na wiek X, byli biskupami misyjnymi wielkomorawskimi, a po upadku państwa wielkomorawskiego odziedziczyli te okolice Czesi. Panowanie w owych czasach polegało na wybieraniu danin, ceł, a to możliwem było tylko przy posiadaniu grodu, mieszczącego załogę, zdolną do wywarcia przymusu na okolicznych mieszkańcach: posiadanie grodu na Wawelu było więc pierwszym warunkiem posiadania jego okolicy. W r. 999 odebrał Bolesław Chrobry Czechom Kraków, to znaczy, zdobył gród wawelski, w roku następnym, tworząc hierarchię kościelną w Polsce, przeznaczył Kraków na stolicę jednego z biskupów. Czy biskup od razu rezydował na Wawelu, czy też może obok na Skałce, nie pewne, w każdym razie do XIV wieku mieszkają kanonicy katedralni na zamku i dopiero w XIV w. znajdujemy wzmianki o istnieniu pałacu biskupiego w dzisiejszem jego miejscu (naprzeciw Franciszkanów), — prawdopodobnie więc mieszkali biskupi przy katedrze na Wawelu.

Dopiero od połowy XI wieku nabiera Wawel znaczenia: zamieszki pogańskie, które po śmierci Mieszka II wstrząsnęły Kościołem w Polsce, nie przybrały tego rozmiaru w Małopolsce, gdzie, jak się zdaje, chrześcijaństwo od czasów następców Metodego już głębsze zapuściło korzenie. Słyszymy o arcybiskupie w Krakowie, bo go brakło w Gnieźnie, Bolesław Śmiały przebywa więcej w Krakowie, niż poprzedni panujący, i tu prawdopodobnie odbywa koronacyę. Pierwsi Piastowie nie mieli właściwie stolicy, bo osobiste wykonywanie sądownictwa, ciągłe czuwanie nad grodami, które były jedyną podporą świeżo skonsolidowanego państwa, wymagały ciągłego przenoszenia się panującego z miejsca na miejsce, by zapewnić ład i porządek w pokoju, by zebrać zbrojnych na wojnę i zaopatrzyć grody w załogi. Dopiero w miarę ustalenia się politycznego bytu i społecznego ładu, wyrastają stalsze siedziby panującego. W każdej z nich musi być gród, bo on jest podstawą panowania i ochroną. Od łacińskiej jego nazwy: castellum, powstaje nazwa najdawniejszego urzędnika królewskiego, dowódcy grodu, kasztelana. Z pośród wszystkich kasztelan krakowski, aż po koniec Rzeczypospolitej, uchodził za pierwszego dygnitarza, co wskazuje na dawność i ważność tego grodu, t. j. Wawelu.

Sztuka budowania z materyału trwałego na zaprawie, z kamienia i cegły, przyszła do Polski z zachodu i południa wraz z chrześcijaństwem. Pierwotny więc gród na Wawelu był drewniany — i długo jeszcze później. Na owe czasy był to materyał najodpowiedniejszy, bo drzewa było pod dostatkiem, a zbudowane z grubych tramów modrzewiowych palisady i izbice, mogły przetrwać wieki i jedynie ogień mógł im być niebezpieczny, np. w Mogile pod Krakowem stoi już 400 lat drewniany kościół parafialny zupełnie zdrowy. Pierwszą murowaną częścią była z pewnością katedra. Dochowana dotąd najstarsza część katedry, krypta św. Leonarda pochodzi z roku 1076. Później mogły przybyć zewnętrzne mury obronne lub baszty, na samym końcu części mieszkalne. Obok katedry były i inne kościoły: Św. Jerzego — którego założycielem miał być Mieczysław I, wedle Długosza. Mieczysław jednak nie posiadał jeszcze Krakowa, nie mógł więc tego kościoła fundować, ale tradycya ta świadczy o starożytności tego kościoła; przebudował go z drewnianego na murowany Kazimierz W. Dalej kościół św. Michała wedle Długosza „w dawnych czasach przez Bolesława Chrobrego fundowany, przez wiele wieków był drewniany, lecz Kazimierz II, król polski go zmurował, sklepieniami i ozdobami w r. 1355 opatrzył“.

Kościoły te stały w środku Wawelu, gdzie dziś plac ćwiczeń wojska, a zburzone zostały na początku XIX wieku.

Lecz o tych kościołach prócz tradycyi starej nic pewnego powiedzieć nie można, więcej więc interesują nas inne szczegóły podane przez Długosza: „Prebenda św. Feliksa i Adaukta na zamku krakowskim mająca osobny kościół okrągły i wysoki starożytnym sposobem (prisco et veteri more) z kamienia zrobiony, niegdyś bałwanom, nim Polacy do chrześcijaństwa nawróceni zostali, poświęcony. Tegoż pamięć i budowę Kazimierz II, król polski, zaczynając zamek krakowski od fundamentu, potomnym chciał zachować, i prebendę w nim ufundował“. (C. d. n.)

ku za port neutralny nie jest podobno objęta warunkami japońskiemi. Rządowe koła amerykańskie tą też rzekomo zdania, że tego rodzaju żądanie Japonii byłoby nietylko za daleko sięgającem, ale nadto nieuprawnionem. Rząd rosyjski dał zaś do zrozumienia, że ewentualnego takiego postulatu wogóle nie dopuściłby do dyskusyi i raczej zerwałby rokowania.

Rokowania toczyć się będą w najściślejszej tajemnicy. W tym celu wstęp na wyspę, na której położony jest gmach „Navy Yard“, dozwolony będzie tylko uczestnikom konferencyi i tym, którzy stoją w bliższych z nimi stosunkach. — Zupełną tajność obrad Japonia wymieniła jako jeden z głównych warunków przeprowadzenia rokowań.

Z dobrze poinformowanej strony donoszą dzisiaj, że pogłoski o rzekomych trudnościach, nastręczających się pod względem etykiety, były bezpodstawne. Kwestyę pierwszeństwa przy przyjmowaniu i przedstawianiu pełnomocników rozstrzyga bowiem fakt, że Rosya reprezentowana jest w Waszyngtonie przez ambasadę, Japonia zaś tylko przez poselstwo. Rosyi zatem w dziedzinie etykiety przypada pierwszeństwo.

Oysterbay.

Jak wiadomo, prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, przyjmował delegatów pokojowych tak japońskich jak i rosyjskich w swojej rezydencyi letniej w Oysterbay, miasteczku nad cieśniną Long Island położonem. Oysterbay, miejscowość, jak zapewniają nawet cudzoziemcy, pełna uroku, jest obecnie letnią stolicą Stanów Zjednoczonych, tam bowiem na czas pory kanikularnej zamieszkał Roosevelt i stamtąd kieruje sprawami Unii.

Long Island jest wyspą, którą natura nie bardzo hojnie wyposażyła w piękne widoki, jest bowiem płaską i nie posiada bujnej roślinności. Na północy jednakże pięknie zalesiono wzgórza, odznaczające się łagodnością konturów i jakby stworzone pod budowę letnich pomieszkań. Na takiem wzgórzu, zwanem Segomore Hill, znajduje się willa Roosevelta, nosząca nazwę „Tranquillity“, skromny dom wiejski jednopiętrowy z wielką werandą. Posiadłość ta należy oddawna do rodziny Rooseveltów i tutaj prezydent spędził młodociane lata.

Miasteczko Oysterbay liczy około 2000 mieszkańców, a wieniec wil, otaczający je, nadaje mu cechę wykwintności. Najbliższa okolica wzgórza Segomore-Hill tworzy jakby kolonię Rooseveltów, gdyż naokoło „Tranquillity“ osiadły rodziny, spokrewnione z prezydentem lub jego żoną. Chociaż Segomore-Hill i cała okolica jest rzeczywiście bardzo zaciszną, mimo to jednakże willa „Tranquillity“ zawdzięcza nazwę swoją zupełnie innej okoliczności. Ojciec prezydenta, człowiek pełen humoru, nadał zbudowanej przez siebie willi nazwę „Tranquillity“ („Zacisze“) dla ducha sprzeczności. Oto „Teddy“, obecny prezydent i bracia jego, w latach chłopięcych jako „Indyanie“ i „Cowboys“ napełniali wrzawą całe wzgórze Segomore-Hill i natchnęli swego ojca, ażeby „par ésprit de contradiction“ nazwał willę swoją „Zaciszem“.

Nadmorskie tuskulum Roosevelta zasługuje raczej na nazwę myśliwskiego dworu. Gdzie tylko oko padnie w parterowych pokojach, wszędzie widzi trofea myśliwskie. Roosevelt, namiętny strzelec, zgromadził tutaj wszystkie swoje pamiątki myśliwskie. Na ścianach znajdują się rogi i głowy najrozmaitszych zwierząt, podłogę zaścielają skóry z niedzwiedzi, panter i pomniejszej zwierzyny. Dzieci prezydenta idą pod tym względem śladami ojca. Syn jego „Teddy“ sam oswoił sobie niedźwiadka i wodził go na łańcuchu po ulicach Oysterbay. Ale niedźwiadek stał się później nałogowym alkoholikiem i namiętnie pił „gin“, skutkiem czego prezydent kazał go napędzić.

Pracownia Roosevelta zawiera bogatą i doborową bibliotekę, świadczącą, że właściciel jej wszechstronnie jest oczytany. I tutaj mnóstwo jest myśliwskich trofeów, pomiędzy któremi znajduje się portret przodka Rooseveltów. Inne pokoje są wykwintnie urządzone i nie ma tutaj owego przeładowania, które często razi w mieszkaniach bogatych Amerykanów. Dla „pierwszej dziewicy kraju“, Alicyi Roosevelt, bawiącej obecnie w Japonii, urządzili rodzice prześliczny buduar.

Prezydent mimo nawału zajęć urzędowych, cały jest oddany swojej rodzinie. Urządza wycieczki ze swojemi dziećmi, a często piesze wyścigi z Segomore-Hill nad wybrzeże morskie. Wogóle Roosevelt jest przyjacielem dzieci i często bawi się z dziatwą miejską w lesistej okolicy Oysterbay. Gdy Roosevelt na czele swego pułku jazdy walczył na Kubie przeciwko Hiszpanii, rodzina jego przebywała w willi „Tranquillity“. Gdy wracając do Oysterbay, ujrzał na drzewach niedorostków z miasta, zawołał do swego otoczenia: „Ileż razy i ja siedziałem na tych drzewach“. Po wyborze Roosevelta na prezydenta Unii, sądzili mieszkańcy Oysterbay, że nowy dygnitarz zapomni o swojej dawnej siedzibie, ale Roosevelt pozostał jej wiernym.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: J. M. 2 kor., W. S. 5 kor. 40 hal.

Razem dotąd 4975 kor. 32 hal.

Umowa o Wawel. Komisya dla odebrania Wawelu spisała akt odbioru i sporządziła odpowiednią mapkę, oraz określiła kilka punktów, tyczących obopólnych zobowiązań Wydziału krajowego i wojskowości. Punkta umowy są następujące:

Punkt pierwszy dotyczy bramy głównej, która podzielona zostaje na razie na trzy części. Z części środkowej po prawej stronie prowadzi wejście do budynków, dotąd nie oddanych, a zajętych na szpital prowizoryczny. Punkt drugi dotyczy obu wyjść z budynku szpitalnego na dziedziniec zamkowy, które wojskowość obowiązuje się trzymać zawsze zamknięte, przyczem Wydziałowi krajowemu przysługuje prawo ewentualnego ich zamurowania.

Punkt trzeci dotyczy utrzymania dróg, z których jedne utrzymywane będą przez wojskowość, inne przez Wydział kraj., o ile będą używane dla dowozu materyału restauracyjnego.

Punkt czwarty określa kwestyę oświetlenia w ten sposób, że pozostaje ono w administracyi wojskowości.

Wreszcie punkt piąty zaznacza, że dla kontroli nad używaniem wody z wodociągu Wydział krajowy sprawi nowy wodomierz przy hydrancie w dziedzińcu zamkowym, a wojskowość mieć będzie wodomierz osobny.

Kontrakt ten, jak i mapka przez obie strony podpisane, sporządzone zostały w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozostał w rękach wojskowości, a drugi zabrał ze sobą radca Wydziału krajowego dr Wereszczyński, który wczoraj wieczór odjechał z powrotem do Lwowa.

Oddanie Wawelu wyznaczone było na 5 sierpnia, a choć termin ten wiadomy był oddawna, reprezentant Wydziału krajowego spóźnił się po odbiór, skutkiem czego Wawel przez sobotę i niedzielę stał otworem bez żadnej opieki. Dnia 7 sierpnia przybył wreszcie radca Wereszczyński i przyjął do wiadomości oddanie pałacu królewskiego krajowi. Ponieważ jednak Wydział krajowy nie pomyślał z góry, kto będzie miał klucze, kto będzie oprowadzać publiczność, kto będzie czuwać nad całością i bezpieczeństwem, przeto opiekę nad Wawelem oddał p. Wereszczyński — c. k. policyi! Policya zaś, nie wiedząc co począć z tym nieoczekiwanym fantem, postawiła 2 policyantów na warcie i odniosła się do prezydyum miasta, aby ją wprędce z opieki owej, nie wchodzącej w zakres jej obowiązków, zwolniło.

Po takim wstępie, który w najwyższym stopniu przyniósł ujmę naczelnej władzy krajowej, ciekawą jest rzeczą, jak będzie w dalszym ciągu wyglądać gospodarka Wydziału krajowego i komitetu restauracyjnego, złożonego z rozmaitych hrabiów galicyjskich.

† Ks. Wawrzyniec Centt, rektor domu księży emerytów, b. kanonik podlaski, b. administrator kościoła N. P. Maryi, zarządca kościoła św. Marka, kapłan i zasłużony patryota, urodzony w mieście Kozminku dnia 5 sierpnia 1823 r., zmarł 8 b. m. w Krakowie.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie. Jak czytamy w „Nowem Słowie“, przygotowuje się zjazd kobiet polskich w Krakowie na pierwsze dni września. Trwać on ma trzy dni. Pierwszy dzień poświęcony będzie omówieniu chwili obecnej i najbliższych zadań kobiety polskiej, na czterech głównych polach działania, które rozpatrzone być muszą w sekcyach w ciągu drugiego dnia zjazdu. Trzeci dzień służyć będzie na przedyskutowanie i uchwalenie wniosków przedstawionych przez sekcye, oraz powzięcie zobowiązań i postanowień, któreby luźną i dość rozproszoną działalność kobiet sprowadziły na drogę jednolitej i zorganizowanej pracy obywatelskiej. Cztery główne sekcye mają za zadanie rozpatrzeć i przedyskutować cztery dziedziny życia, na których kobiety dla siebie nowe utorować pragną drogi. Sekcye te są następujące: Sekcya I: praw politycznych kobiet; sekcya II: wyzwolenie ekonomiczne kobiety i ochrona macierzyństwa; sekcya III: wychowanie i ochrona dzieci; sekcya IV: obyczaje i ochrona kobiety.

Redakcya „Nowego Słowa“ w Krakowie prosi wszystkie polskie czasopisma o powtórzenie wezwania do wzięcia udziału w zjeździe, oraz o zaznaczenie, że stowarzyszenia kobiece i osoby, które zechcą wziąć udział w zjeździe, uprasza o zgłoszenie się do redakcyi „Nowego Słowa“ jaknajrychlejsze, z naznaczeniem sekcyi, do której chcą należeć, oraz referatu, jaki zechcą wygłosić. Referaty na dzień pierwszy wraz ze szczegółowym programem zjazdu i podaniem daty, składu komitetu i prelegentek, ogłoszony będzie w najbliższym numerze „Nowego Słowa“ z dnia 15 sierpnia. Zgłoszenia udziału, oraz referatów do poszczególnych sekcyj przyjmować będzie redakcya do końca sierpnia.

Zapomogi dla rzemieślników. Magistrat miasta Krakowa zawiadamia, że procent w kwocie 1637 koron 7 h. od kapitału fundacyjnego ś. p. księdza Jana Schindlera dla podupadłych rzemieślników zostanie w roku bieżącym rozdzielony tytułem zapomóg pomiędzy rzemieślników, wykonywujących przemysł stale w Krakowie, w ten sposób, że każda zapomoga wynosić będzie najmniej 200 koron, a najwięcej 400 koron. Ubiegający się o te zapomogi winni w podaniach wykazać: że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku prowadzą w Krakowie rzemiosło; że odznaczają się moralnością i życiem nienagannem; że zapomogi potrzebują do rozszerzenia warsztatu, lub polepszenia stosunków materyalnych, niepomyślnych, z powodu niepowodzenia w zawodzie.

Do podania należy przeto dołączyć kartę przemysłową, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. Podania z temi załącznikami petenci mają złożyć na ręce przełożonego stowarzyszenia przemysłowego, do którego należą, a to najpóźniej do 31 października br.

Nowa cukiernia w Krakowie. Wczoraj wieczorem ks. Kazimierz Buzała, wikary kościoła Maryackiego, poświęcił nowo otwartą cukiernię p. Józefa Brzeziny przy rogu ulicy Szewskiej i Rynku, mieszcząca się w lokalu dotąd zajmowanym przez sklep p. Fenza. Nowo otwartej cukierni, urządzonej gustownie i prowadzonej przez fachowca, który 12 lat miał własny interes we Lwowie, życzyć należy powodzenia i rozwoju.

Cukiernia p. Brzeziny nie jest pierwszą w tym lokalu, gdyż mieściły się już w nim przed laty pierwszorzędne cukiernie: Grossmana i Roszkowskiego.

Pielgrzymki do Kalwaryi. Od dni kilku przechodzą przez Kraków liczne pielgrzymki do Kalwaryi, zmierzające na doroczny odpust, odbywający się w wigilię Wniebowzięcia N. M. P. Pielgrzymi gromadkami, prowadzeni przez przewodników odpustowych, zwiedzają w ciągu dnia nabożnie ważniejsze świątynie w Krakowie. Miejsce na odpoczynek obierają pielgrzymi na plantach, lub w cieniu kościołów, wieczorem zaś wyruszają w dalszą drogę.

Operetka lwowska. Dziś, we środę, na benefis utalentowanego artysty i reżysera p. Lelewicza, daną będzie ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem operetka Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami“; przedstawienie dzisiejsze zapowiada się doskonale. Jutro, we czwartek, po raz czwarty i ostatni komiczna wielce operetka Millöckera „Apajune“ z panią Kliszewską i Lelewiczem w popisowych rolach.

W piątek przedstawioną będzie po raz pierwszy sensacyjna operetka Lehara p. t. „Małżeństwo na żart“, w której bierze udział cały personal. Operetka zarówno w Wiedniu, jak i we Lwowie dawaną była w ubiegłym sezonie z olbrzymiem powodzeniem. Libretto jest dowcipne, a muzyka kompozytora „Druciarza“ odznacza się pięknemi melodyami i oryginalnością.

W sobotę wznowioną zostanie dowcipna angielska operetka „Madame Sherry“.

Dorożki na gumach pojawiły się w Krakowie. Na razie jest ich tylko dwie. Charakterystycznem jest dla stosunków tutejszych, że gdy gdzieindziej po ulicach miast kursują automobile elektryczne lub benzynowe, Kraków teraz dopiero „odkrył“ dorożki gumowe. W tym stosunku jest nadzieja, że automobilowe dorożki pojawią się u nas najwcześniej za ćwierć wieku...

Wyścigi kolarzy. W niedzielę 6 b. m. odbyła się wycieczka oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego do Mogilan, podczas której odbył się wyścig górski 3½ klm. na przestrzeni Gaj-Mogilany. — Pierwszy przybył do mety p. Weiss (10 minut 10 sek.), drugi p. Kleczka (11 minut), trzeci p. Rudy (12 minut 20 sek.).

Jeszcze kolia brylantowa. Dnia 12 września odbędzie się przed trybunałem karnym wznowiona głośna sprawa przeciwko zegarmistrzowi Holikowi, oskarżonemu o uczestnictwo w zbrodni kradzieży kolii brylantowej hr. Borkowskiej i udział w dwóch innych kradzieżach. Dochodzenia śledcze w sprawie Holika prowadził sędzia śledczy dr Kisiel.

Nowy proces konduktorów. Rozprawa przeciw sześciu oskarżonym konduktorom, która odbędzie się w Krakowie 31 sierpnia przed trybunałem karnym, obejmować będzie nowe fakty, wykryte po głośnej sprawie kolejowej na podstawie zeznań oskarżonego Józefa Średniawskiego, odsiadującego obecnie pięcioletnie więzienie w Wiśniczu. — Rozprawa odbędzie się przed trybunałem karnym, a nie przed ławą przysięgłych dlatego, że akt oskarżenia obwinia oskarżonych o kradzież, nie przewyższającą 600 koron. Nowe fakty obejmują kradzieże kosztowności, materyj i wiktuałów spożywczych, jak wędliny, bryndza, śledzie, sery, owoce i t. d., popełnionych na szkodę p. Sataleckiego i innych dostawców. Jako świadków wezwano 12 osób. — Rozprawie przewodniczyć będzie radca Raczyński, oskarżać prokurator dr Obtułowicz. Materyał dowodowy przygotował sędzia śledczy dr Kisiel. Oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy.

Sprawa Gessnera. Głośna sprawa przeciw b. porucznikowi Zygmuntowi Gessnerowi, skazanemu za uwiedzenie dwóch małoletnich sióstr, nie została jeszcze ostatecznie zakończoną. Wyrok pierwszej instancyi przyniósł oskarżonemu 3 lata więzienia, zmniejszone następnie do półtora roku decyzyą najwyższego trybunału. Obecnie sąd wyższy na podanie obrony o rewizyę sprawy, wstrzymał rozpoczęte już przez skazanego odsiadywanie kary do czasu zapadnięcia decyzyi w sprawie wznowienia procesu.

W toku dochodzeń prokuratorya oskarżyła obu braci Gessnerów o namawianie świadków do fałszywych zeznań. Wczorajsza rozprawa w tej sprawie, której przewodniczył radca Raczyński, zakończyła się uwolnieniem obu oskarżonych. Zygmunta Gessnera bronił dr J. Makarewicz, Wilhelma zaś dr Szalay.

Wyrok ten nie przesądza jednak wyniku głównego procesu, który będzie poniekąd prejudykatem w podobnych sprawach. Opinia publiczna i sfery prawnicze rozstrzygnięcia sprawy oczekują z usprawiedliwionem zaciekawieniem.

Eksportacya zwłok ks. Hieronima Lubomirskiego odbyła się w Wiedniu w poniedziałek na dworzec kolei północnej po odprawieniu w kościele polskim na Rennwegu nabożeństwa żałobnego przez ks. Adolfa Bakanowskiego ze zgromadzenia Zmartwychwstańców. Zwłoki odwieziono do Rozwadowa, gdzie spoczną w grobach rodzinnych. Orkiestra „Harmonii“ krakowskiej wyjechała wczoraj do Rozwadowa, ażeby wziąć udział w pogrzebie.

Przedstawienie na polską szkołę w Królestwie Polskiem. Z Tuchowa piszą nam: Dnia 6 b. m. urządziła młodzież szkół średnich, spędzająca tu wakacye, przedstawienie na dochód swych kolegów w Królestwie Polskiem, walczących o święte prawa do swego języka. Na program złożyły się: komedya Fredry „Nikt mnie nie zna“, farsa Labichea „Zaślubiny z przeszkodami“, chór pod batutą p. Sowińskiego, wreszcie monolog, wykonany z humorem przez p. Rudnickiego. W reżyseryi i wykonaniu sztuk znać było u wszystkich amatorów staranność i zrozumienie, zwłaszcza w tryskającej dowcipem komedyi Fredrowskiej; na pierwszy plan wybiły się swą grą pp. Rudnicka i Trompetrowa, oraz pp. Rudnicki, Danecki Władysław, i pp. P., Dan. Fl., Chm. Wogóle młodzież tuchowska ładny dała przykład młodzieży innych miasteczek godziwej o szlachetnym celu rozrywki. Salę wypełniła po brzegi inteligencya miejscowa i okoliczna, dzięki czemu dochód będzie wcale znaczny. — Po przedstawieniu odbyły się ochocze tany.

Jedna nasuwa się przy tej okazyi uwaga. By na prowincyi urządzić przedstawienie amatorskie, na to potrzeba wiele trudów i zabiegów, których stanowczo nie są warte liche farsy; lepiej więc połączyć utile dulci i wystawiać sztuki o głębszem zabarwieniu patryotycznem lub ludowem, jakich mamy już dzisiaj wcale zasobny repertoar. Wtedy i widz także odniesie korzyść moralną.

Z kroniki kąpielowej. Do zakładu kąpielowego w Rymanowie przybyło do dnia 4 sierpnia b. r. osób 2071.

Klęska kurzu w Zakopanem. Kuracyusze i osoby, bawiące dla rozrywki w Zakopanem, skarżą się że w czasie dłuższej pogody pobyt tamże jest niemożliwy z powodu olbrzymiej kurzawy, jaka przez cały dzień zalega ulice i place Zakopanego. Dzieje się to z powodu, że zarząd klimatyki, ani organa gminy, ani wogóle nikt nie pomyśli o tem, by ścieżki i place zlewać wodą podczas zamiatania, wskutek czego kurz stale unosi się w powietrzu.

Zmiana statutów. Minister spraw wewnętrznych na podstawie cesarskiego zezwolenia, w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, akceptował dokonaną na nadzwyczajnem generalnem zgromadzeniu akcyonaryuszów towarzystwa akcyjnego kolei Chabówka-Zakopane zmianę statutów.

Pożar. W gminie Wyciąże wybuchł onegdaj pożar u gospodarza Wojciecha Kalisza. Zgorzały dom, stodoła ze zbożem i różne narzędzia gospodarskie, wartości 5630 koron, oraz dom Macieja Kijaki, wartości 500 koron.

Dzięki wczesnemu przybyciu miejscowej straży i z sąsiednich gmin: Przylasek Rusiecki, Wolicy, Branic i Kościelnik, udało się pożar zlokalizować, mimo bliskości domów i stodół sąsiadów. Sąsiednia stodoła Antoniego Stępińskiego byłaby także zgorzała, bo już padł snop ognia na nią, wówczas z całą przytomnością umysłu, mimo strasznego gorąca od rozszalałego ognia, będący na stodole przyległej, gdzie gasił ogień, komendant posterunku w Wyciążach, p. Jan Jasek, zalał płonącą głownię. Wogóle ludność i żandarmerya dzielnie broniła sąsiednich zabudowań, dzięki czemu ograniczono pożar do 3 budynków.

Sędziwy wiek. Z Jarosławia donoszą, że zmarł tam Leib Krug w 105 roku życia. Jeszcze przed trzema laty, jako rzemieślnik z zawodu, pracował, czytał bez okularów, a do ostatniej chwili życia był przytomny i przy pełnych zmysłach, tylko trochę ogłuchł.

Smierć trojga ludzi od pioruna. Podczas burzy dnia 7 b. m. uderzył piorun na przedmieściu „Łany“ w Stryju w kopiec zboża, pod który właśnie schroniły się dwie żniwiarki, zajęte wiązaniem snopów u tamtejszego gospodarza Eliasza Hruszczaka. Dziewczęta, rażone piorunem, zginęły na miejscu, a kopa zboża stanęła w płomieniach, od których w tej chwili zajęły się także ubrania na zabitych, a zaraz potem i ciała, tak, że po kilkunastu minutach pozostały tylko dwa zwęglone trupy. Nie dość jednak na tem. Właśnie w chwili uderzenia pioruna, gdy dwie żniwiarki stały pod kopą, biegła do nich trzecia. Ta również zginęła na miejscu w oddaleniu zaledwie kilku kroków od kopy. Inni żniwiarze z gospodarzem schronili się pod wozy obok stojące, ale i ci nie wyszli cało, bo również zostali porażeni, a mianowicie sam gospodarz i jeden ze żniwiarzy, którzy znajdowali się pod bliżej stojącym wozem. Wszyscy inni zostali mniej lub więcej ogłuszeni.

Z Kołomyi donoszą: Dziki w ogromnej ilości pojawiły się w lasach okolicznych wsi: Kamionki wielkie i małe, Turka, Korszów i t. d. Onegdaj odbyła się obława, urządzona przez starostwo, na koszt właścicieli w Kamionkach, lecz nie przyniosła żadnego rezultatu, widziano bowiem tylko ślady zwierza, a wkrótce odbędzie się taka sama obława w Turce, gdzie ma być główne legowisko macior i warchlaków.

Na polecenie namiestnictwa, przeprowadziło starostwo w tutejszych handlach starzyzny (przypadkowo właśnie w dniu pobytu komenderującego gen. w Kołomyi) rewizyę za mundurami wojskowymi, którymi handlować nie wolno. Skutek był nadzwyczajny! Dwie fury mundurowego ubrania, w tem około 200 nowych mundurów węgierskiej żandarmeryi, znaczonych stampilami rządowemi, skonfiskowała żandarmerya przy pomocy policyi! Przecież ciekawą rzeczą byłoby zbadanie, w jaki sposób one opuściły węgierskie magazyny wojskowe (czy może na sposób rosyjski?!), jakoteż w jaki sposób znalazły się one w kołomyjskich handlach?

Zjazd egzekutorów podatkowych. W politycznym okręgu wyborczym w Brodach odbył się zjazd egzekutorów podatkowych w dniu 30 lipca 1905. Egzekutorzy obradowali nad smutnem swem położeniem. W tej sprawie zapadła uchwała, aby wydział „Samopomocy“ stowarzyszenia egzekutorów dołożył wszelkich starań o wyjednanie stabilizacyi, zniesienia „noclegowego“, zmianę w umundurowaniu, w końcu, aby egzekutorzy korzystać mogli ze zniżki kolejowej, jaką mają stali funkcyonaryusze. Na obradach tych był obecny jeden delegat z tow. „Samopomocy“.

Zmarli.

W Gracu zmarł w dniu 6 b. m. dr Grzegorz Krek, emerytowany profesor slawistyki w uniwersytecie tamtejszym. Urodzony w r. 1840 we wsi Cetena Ravan w Górne Krainie, promował się na doktora filozofii w r. 1864 w Gracu. W r. 1866 objął posadę nauczyciela szkół średnich. Następnie na wezwanie Miklosicha habilitował się jako docent slawistyki w uniwersytecie w Gracu. Filologia słowiańska stanowiła do końca życia ulubione jego studyum. Krek dał się poznać także jako utalentowany poeta słoweński.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Na uroczystości żałobne, połączone z pogrzebem ks. metropolity Szembeka udaje się do Alwerni ks. arcybiskup Wincenty Popiel z kapelanem ks. Tadeuszem Czechowskim.

— Polska szkoła dla dzieci rękodzielników powstanie niebawem w Warszawie. Mianowicie majster rymarski, p. Adam Zawadzki, powziął myśl, aby przedstawiciele cechów warszawskich utworzyli wspólnemi siłami 2 szkoły, męską i żeńską, przeznaczone wyłącznie dla dzieci rzemieślników, należących do zgromadzeń cechowych. W tych dniach odbyć się ma specyalne w tym celu zebranie wszystkich starszych zgromadzeń. Projektowana szkoła ma być utworzoną z funduszów rękodzielników.

— Bezrobocie robotników na stacyi towarowej kolei warszawsko-petersburskiej trwa w dalszym ciągu. — Wczoraj zakończył się strejk robotników w fabryce akcyjnego Towarzystwa wyrobów koronkowych M. S. Feinkind. — Zakończone również zostało bezrobocie w składach materyałów aptecznych.

W fabryce „Konrad, Jarnuszkiewicz i Sp.“ wczoraj chcieli powrócić nieliczni tylko robotnicy. Zupełne zakończenie bezrobocia spodziewanem jest dzisiaj.

— Dyrekcya teatrów warszawskich przeprowadza obecnie rokowania w sprawie zaciągnięcia pożyczki 300.000 rubli na 5%, w celu pokrycia obecnego deficytu teatrów. Rokowania te znajdują się podobno w pomyślnej fazie ich ukończenia niebawem z jednem z wielkich Towarzystw francuskich ubezpieczeń na życie.

— Od wczoraj bawi w Warszawie minister-rezydent państwa niebieskiego, Hoo-Wei-Toh, wraz ze swoim sekretarzem Sueny-Pad-Ki. Dyplomaci chińscy jadą z Petersburga za paszportami dyplomatycznemi do Berlina. Dyplomaci chińscy noszą się najzupełniej po europejsku i jedynie wygoloną głowę i warkocz maskują perukami. Mówią oni biegle po angielsku i po francusku, nieco po rosyjsku, a maniery ich nie pozostawiają nic do życzenia. — Wczoraj zwiedzali miasto, oprowadzani przez tłómacza hotelowego p. Londona.

— Groźny pożar wybuchł wczoraj przy ulicy Franciszkańskiej w sklepie galanteryjnym Hufnagla. Z całego składu pozostały tylko stosy opalonych przedmiotów. Wielkie również spustoszenie zrządziła woda ze sikawek w składzie sukna Jutefera na I piętrze i w sklepie na parterze. Z poszkodowanych nikt nie był ubezpieczony, a straty, łącznie z budynkiem dochodzą do 70.000 rubli.

— Sądy doraźne trwają w Warszawie nieprzerwanie. Wczoraj w nocy znowu kilku nieznajomych ludzi otoczyło na Woli 27-letniego Jana Stankiewicza, który w czasach ostatnich cieszył się złą opinią na przedmieściu. Nieznajomi nasamprzód obili Stankiewicza kijami, a potem dali do niego 5 strzałów, raniąc go w piersi, obie ręce i nogę. Sprawcy po dokonaniu czynu, nie ścigani, rozeszli się najspokojniej do domów.

Zrabowanie kasy miejskiej. Wczoraj donieśliśmy krótko o niezwykle zuchwałym napadzie w Opatowie w Królestwie Polskiem, gdzie zrabowano kasę miejską. Szczegóły tego czynu, któryby nie mógł się zdarzyć w żadnem cywilizacyjnie zorganizowanem państwie, są następujące:

Kasa mieściła się w domu wynajętym p. Orleana, za gmachem zarządu powiatu. Złoczyńcy, w liczbie kilkudziesięciu, zanim przystąpili do spełnienia czynu, postawili warty na mostach, przy t. zw. „śluzie“ i przed gmachem powiatu, obok ruin magazynu i przy każdym prawie domu sąsiednim. Komunikacyę telegraficzną przerwano i latarnie potłuczono. O godz. 1 w nocy, wśród kanonady strzałów rewolwerowych w górę, złodzieje wtargnęli do kasy. Najpierw zamordowali dwóch wartowników przysięgłych: Walentego Kasprzyckiego i Michała Podziedlę i ranili ciężko stróża Piotra Jaroszyńskiego. Jeden z urzędników biura pełnił dyżur nocny w kasie. Na widok złoczyńców, prosił o darowanie mu życia, więc ukryli go pod stołem, a tymczasem przystąpili do rozbicia skarbca, posiadanemi narzędziami, zabrawszy z niego 20.000 rubli. Gdy ktoś z odważniejszych mieszkańców zaalarmował dzwonkiem straż ogniową ochotniczą, rabusie dali kilka strzałów do biegnących do szopy ogniowej strażaków, raniąc 3 z nich i 2 osoby postronne. Potem zbiegli na furmankach, kierując się ku Sandomierzowi. Na miejsce pogromu przybyła władza powiatowa, która po zebraniu doraźnych wiadomości zakomunikowała je gubernatorowi radomskiemu.

Dzikie morderstwo. Podaną wczoraj przez nas wiadomość o zabiciu na placu Saskim w Warszawie robotnika „Władysława“ (nazwisko niewiadome) przez jego towarzyszy-robotników, uzupełnić należy tem, że tłem tego dzikiego morderstwa był jeden z momentów strejkowych. Mianowicie ów Władysław w rozmowie z robotnikami, układającymi drewniany bruk na placu Saskim, zachęcał ich do porzucenia pracy i zażądał składki po 10 kopiejek od każdego na korzyść swoją z uwagi, że on strejkuje i nie ma z czego żyć. Robotnicy odmówili, a przy rozmowie tej była obecną żona jednego z robotników, która zgromiła domagającego się składki. Wówczas ów Władysław dobył sztyletu, grożąc kobiecie. W tej chwili wszyscy robotnicy pracujący, ująwszy za topory i łopaty, rzucili się na przybyłego. Nieznajomy począł uciekać i odbywała się pogoń z początku po ulicy Królewskiej — następnie około kościoła ewangielickiego, wreszcie w podwórzach gminy ewangelickiej. Ścigany, widząc drzwi otwarte do gmachu seminaryum nauczycielskiego, pobiegł na schody i chciał się ukryć w jednej z sal, lecz dopędzono go na korytarzu na I piętrze i literalnie zarąbano toporami. Kawałki czaszki i ciała obryzgały sufit i schody od parteru do II piętra. Na telefoniczne wezwanie dyrekcyi seminaryum przybył pomocnik komisarza nowoświatowego, Kulikow, i agenci śledczy, którzy aresztowali kilku robotników z okrwawionemi toporkami, między innymi robotnika, nazwiskiem Socha. Reszta robotników rozbiegła się. Zwłoki pozostały na miejscu do przybycia władzy prokuratorskiej.

Zamknięcie fabryki. Właściciel wielkiej fabryki budowy maszyn w Białymstoku, p. A. Wieczorek, wywiesił ogłoszenie, w którem oznajmia robotnikom, iż wobec trwającego wśród nich wrzenia, zakłócającego bieg normalny spraw w fabryce, praca w niej zostaje zawieszona. Wszyscy robotnicy zwolnieni zostają od dnia 14 b. m. Korespondent „Warszawskiego Dniewnika“ nadmienia, iż fabryka zatrudniała do 700 robotników i że płace zostały im po wiosennym strejku prawie do wysokości podwójnej powiększoną.

Kronika poznańska.

— Wczoraj rano uszczęśliwił cesarz Wilhelm swojem przybyciem stolicę Wielkopolski. Na dworzec nie wpuszczono nikogo prócz dygnitarzy wojskowych i cywilnych, a także w pobliżu dworca było tylko kilka osób cywilnych i urzędników kolejowych. Cztery automobile stały w pogotowiu na usługi cesarza i jego świty. Cesarz przybywszy na dworzec, wysłuchał tylko urzędowego raportu i zaraz wsiadł do samochodu, mając obok siebie swego adjutanta hr. Hülsen-Häselera. W znacznem oddaleniu zgromadzonych było po drodze kilka tysięcy ciekawych, którzy wznosili okrzyki na cześć cesarza. Sprawozdawcy gazet niemieckich, którzy uzyskali wstęp na dworzec, zapewniają, że cesarz wygląda bardzo dobrze. Wojsko tworzyło szpaler na drodze do Szeląga i częściowo do Biedruska. Całe przybycie czyniło wrażenie ukradkowego wjazdu.

— Tyfus w Poznaniu wzrasta. Urzędownie stwierdzono, że w szpitalu miejskim liczba chorych zwiększyła się od soboty do poniedziałku o 9 osób i wynosiła wczoraj 104 osób.

— Jak donosi „Dziennik Poznański“, za kilka tygodni będą w Poznaniu kursowały dorożki motorowe. Przedsiębiorca Kaphan zakupił u firmy Brzeskiego odpowiednią liczbę takich dorożek.

Wiec polski w Szczecinie odbył się po raz pierwszy przedwczoraj, staraniem komitetu politycznego na Berlin i Brandenburgię. Zebrało się nadspodziewanie wielu rodaków, bo przeszło 300, w tem znaczna liczba kobiet. Przewodniczył wiecowi redaktor „Dziennika Berlińskiego“ p. Fr. Krysiak. Jako reprezentant centralnego komitetu wyborczego na Rzeszę niemiecką przemawiał wydawca „Dziennika Berlińskiego“, p. Karol Rose, poczem jako główny referent wiecu wystąpił prezes komitetu politycznego p. Runowski, który w przeszło godzinnej mowie trzymał wywodami swemi uwagę słuchaczy na uwięzi. O stosunkach kościelnych w Szczecinie mówił obywatel tamtejszy Banachowski. Uchwalono wysłać petycyę do miejscowego proboszcza w sprawie kazań polskich i śpiewu polskiego w kościele.

Zlot Sokołów w Berlinie, należących do V zachodniego okręgu polskiego sokolstwa w Niemczech, odbył się dnia 7 b. m. i wypadł pod każdym względem pomyślnie, zwłaszcza, że towarzyszyła mu piękna pogoda. Na boisku podczas ćwiczeń zjawiło się przeszło 3000 osób. Na zebraniu prezesów, naczelników i delegatów gniazd sokolich reprezentowane były następujące gniazda: Berlin, Berlin-Moabit, Charlottenburg, Rixdorf, Hennigsdorf, Weissensee, Lipsk, Złokomorowo i Hamburg. Najstarsze gniazdo okręgu Berlin I., założone w r. 1888, starało się przez gorliwą pracę pozyskać szersze warstwy społeczeństwa idei sokolej. Praca ta, chociaż trudna pod każdym względem, wydała korzyści, gdyż niedługo powstały w Charlottenbugu i Moabicie. Wymienione trzy towarzystwa tworzyły pierwotnie okręg, który się wspólnemi siłami przez urządzanie zlotów, wycieczek, kursów dla przodowników i t. d. o dalszy rozwój starał. To też w dalszym ciągu czasu nowe gniazda się tworzyły, które dzisiaj w liczbie 12 „Okręg V“ stanowią. Najsilniejszem jest Berlin I., liczy bowiem 220 członków. Cały okręg V liczy 600 członków.

Kronika wiedeńska.

— Przeciwko podrożeniu mięsa magistrat wiedeński ma podobno zarządzić utworzenie gminnych jatek w dzielnicach X, XVI i XX. Jatki te mają powstać z początkiem przyszłego tygodnia. Pomimo że ceny bydła przedwczoraj spadły na targu wiedeńskim, rzeźnicy nie obniżyli cen mięsa.

— Do chóru żalących się przybyli fiakrzy wiedeńscy, typowe figury w życiu naddunajskiej stolicy. Cech fiakrów wręczył Izbie handlowo-przemysłowej memoryał, który stwierdza, że fiakrzy wiedeńscy upadają materyalnie coraz bardziej skutkiem ciągłego pogarszania się warunków, pośród których muszą wykonywać swój zawód. Drogie „gumy“, jeszcze droższe „pneumatyki“ przyczyniają się do powiększenia kosztów fiakrowania, a w dodatku zamożne rodziny opuszczają Wiedeń („Wienflucht“) i w ten sposób uszczuplają zarobek automedonów. Jak widzimy „dawne dobre“ czasy w Wiedniu zaczynają znikać.

— W sądzie powiatowym dzielnicy Leopoldstadt toczył się proces przeciwko trzem uczniom

szkół ludowych, którzy powalili na ziemię 10-letniego ucznia, namydlili mu twarz i zrabowali... 12 halerzy. Po przemowie obrońcy dra Rybaczewskiego sąd uwolnił malców od winy.

Bomba w Homlu. Dnia 2 bm. o godz. 12 w południe — jak pisze korespondent „Birż. Wiest.“ — na ulicy zamkowej w przejeżdżającego pułkownika żandarmeryi niewiadomy sprawca rzucił bombę, która jednak nie eksplodowała. Pułkownik, nie tracąc rozwagi, w tej chwili zaczął strzelać z rewolweru do sprawcy, który zdążył jednak ukryć się.

Podpalacze. W Woroneżu trzeci już dzień trwają pożary wskutek podpalań. Onegdaj zgorzało wiele budowli na rynku zbożowym. Jak się zdaje, działa tu zorganizowana szajka podpalaczów. Przy pożarze schwytano 3 złodziejów, których tłum pobił.

Rabunek i morderstwo w biały dzień. W tych dniach w Rydze — jak pisze „Riżsk. Wiestn.“ — zaszedł następujący wypadek. Dnia 28 z. m. około godz. 2 po południu, zastępca zarządzającego fabryką, Karol Roos, otrzymał z kantoru fabryki 2750 rubli na wypłatę robotnikom i pojechał z pieniędzmi temi do fabryki, położonej za miastem przy jeziorze Kisz. Razem z Roosem pojechała i jego żona. Gdy dojeżdżali blisko fabryki, woźnicy zagrodziło drogę 6—7 ludzi. Dwóch zatrzymało konia, a pozostali rzucili się na jadących. Roos chciał się bronić, ale jeden z napastników strzelił z rewolweru i zabił Roosa na miejscu. Następnie napastnicy porwali leżącą na siedzeniu torbę z pieniędzmi i uciekli, nie tknąwszy ani żony zabitego, która padła zemdlona z przerażenia, ani też dorożkarza. Huk wystrzału słyszano w fabryce, nikt jednak nie przypuszczał, że tuż pod bokiem odgrywa się zbrodnia i rabunek.

Śmierć skutkiem nieostrożności. Laborant aptekarski, Łukasz Dragic, zginął wskutek wybuchu przy sporządzaniu proszku bengalskiego. Dragic był na tyle nieostrożnym, że palił przy tem papierosa. Laboratoryum bardzo uszkodzone.

Wypadek ten zdarzył się w Brodzie na Węgrzech.

Krewcy ojcowie miasta. Jak donoszą z Malagi, wskutek gwałtownej polemiki z powodu nie przyjęcia wyzwania przyszło w lokalu tamtejszego klubu kupieckiego między czterema radcami miejskimi do bójki, podczas której strzelali do siebie z rewolwerów. Jeden z radców został zabity, dwaj odnieśli ciężkie rany.

Napad szału. W jednym z hoteli w Rzymie (Albergo della Stazione) dostał nagle obłędu ksiądz Władysław Żbikowski, przybyły przed kilku dniami do Rzymu. Nieszczęśliwego, który zaczął rozbijać meble w swoim pokoju i zdradzać początki ataku furyi, władze tamtejsze poleciły oddać do domu obłąkanych.

Pożar w Rzymie. Wczoraj wieczorem około godziny 10 wybuchł ogień w magazynach dworca; część budynków, oraz znaczna liczba wagonów padły ofiarą płomieni.

Olbrzymia mina. 11.700 kilogramów dynamitu zużyto do wysadzenia w powietrze odłamu skały, który zagradzał Dunaj niedaleko miejscowości Greifenstein. Cała ta masa dynamitu podzielona na trzy równe części została założoną w trzech podkopach podziemnych u podnóża skały. Podkopy zrobiono na odległości 40 metrów. Dynamit zapalono za pomocą iskry elektrycznej. W jednej chwili 180.000 metrów sześciennych kamienia wyleciało w powietrze, a po upływie pewnego czasu zebrano jeszcze około 100.000 metrów sześciennych odłamów. Dochód ze sprzedaży kamienia wyniósł około 15 groszy za metr sześcienny.

Posunięcie do wyższej rangi. Minister oświaty przyznał VIII klasę rangi następującym nauczycielom głównym seminaryów nauczycielskich: Leopoldowi Wilhelmowi, Bronisławowi Skoczkowi i Konstantemu Bieleckiemu w Rzeszowie, Tadeuszowi Czaykowskiemi i Bolesławowi Łazarskiemu w Tarnowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego weterynarza powiatowego Dymitra Marka z Tarnopola do Bochni, a weterynarza powiatowego Stan. Wagnera z Bochni do Czortkowa.

Na szkoły polskie w Królestwie Polskiem złożyli: I. M. i K. Józef Woźniak 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konstantego Fihansera, uczestnika powstania z r. 1863.

Składki. Na zakład p. Zurowskiej złożono 10 K, jako przegrany zakład.

Dla Sybiraka złożył W. W. 80 h.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek: „Apajune, duch wodny“.

W piątek: „Małżeństwo na żart“.

W sobotę: „Madame Sherry“.

Repertoar teatru powszechnego.

We czwartek na benefis Julii Niwińskiej: „Marcowy kawaler“ i „Pajacyki“.

W sobotę: „Ananasy Krakowa“, farsa w 3 aktach St. Zawolskiego, osnuta na tle stosunków krakowskich.

W niedzielę po południu: „Marcowy kawaler“ i „Pajacyki“; wieczór: „Krakowiacy i górale“.

W poniedziałek z okazyi zjazdu gości z Sanoka specyalne przedstawienie po południu: „Krakowiacy i górale“; wieczór na benefis Kalinowskiego i Ryla: „Nitouche“.

We wtorek ostatnie pożegnalne przedstawienie: benefis G. Senowskiego i J. Brzezińskiego, dyrektorów teatru: „Krakowiacy i górale“.

Z kalendarza. We czwartek 10 sierpnia: Wawrzyńca arcyb. i Pauli m.; w piątek 11 sierpnia: Tyburcego, Zuzanny i Filomeny; w sobotę 12 sierpnia: Klary, Hilaryi i Felicyssymy.

Wschód słońca 10 sierpnia o godzinie 4 min. 25, zachód o godz. 7 m. 06; długość dnia godzin 14 m. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 sierpnia termometr doszedł od 15·9 do 19·7 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 9 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·0 mm., termometru 18·3 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 9 sierpnia: zachmurzenie zmienne, stopniowe wypogodzenie.

Dział ekonomiczny.

× **Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie** ogłasza, że już obecnie można zapisywać uczniów do tej szkoły na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; ukończony 14 rok życia i należyte rozwinięcie fizyczne.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów na przodowników (majstrów) i zawodowych sukienników — i podać młodzieży, która poświęci się temu zawodowi wszystkie wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne. Nauka w szkole trwa 2 lata i jest bezpłatna, nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, otrzymają pieniężne nagrody.

Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki na koszta utrzymania, oraz prócz tego pomieszkanie w bursie szkolnej. Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

× **Ogłoszenie dostaw.** Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę oleju rzepakowego do oświetlenia około 70.000 kg. i oleju rzepakowego do smarowania około 2000 kg. Oferty należy wnosić najpóźniej do dnia 30 sierpnia b. r. godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

× **Dostawa odlewów żelaznych.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze ofert dostawę odlewów żelaznych, cyny, miedzi i metali na rok 1906. — Bliższe szczegóły tej dostawy podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z 1 września b. r.

Z targów zbożowych. Kraków, 8 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 17·80. Pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 17·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·30 do 14·70. Żyto węg. nowe od 14·40 do 15·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 18·50. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·10 do 14·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Kukurydza od 15·— do 18·—. Groch od 18·— do 22·—. Fasola od 23·— do 26·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 22·5 do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —.—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki od 3·75 do 4·58. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masła za 1 klg. od 1·60 do 2·—. Masła za garniec od 5·50 do 7·30. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 9 sierpnia. Pszenica na październik 16·16 do 16·18, pszenica na kwiecień 1906 16·62 do 16·64; żyto na październik 13·14 do 13·16, żyto na kwiecień 1906 13·58 do 13·60; owies na październik 12·06 do 12·08; owies na kwiecień 1906 12·54 do 12·56; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 16·50 do 16·70; kukurydza na maj 1906 13·06 do 13·08; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 sierpnia.

Poprawcze egzamina dojrzałości (ustne) w seminaryach nauczycielskich odbędą się we wrześniu, a mianowicie: w seminaryach męskich: we Lwowie d. 15, w Krakowie 20, w Krośnie 16, w Rzeszowie 21, w Samborze 14, w Sokalu 22, w Stanisławowie 22, w Tarnopolu 15, w Tarnowie 25, w Zaleszczykach 30; w seminaryach żeńskich: we Lwowie 12, w Krakowie 19, w Przemyślu 15; w seminaryach prywatnych z prawem publicznym: Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 14, Franciszka Preisendanza w Krakowie 18. Całe egzamina dojrzałości odbędą się w 2 seminaryach nauczycielskich, a to w Samborze pisemny 11, ustny od 15, w Tarnowie ustny od 27 września. Termin pisemnego wyznaczy dyrekcya tego zakładu.

Odczyt Daszyńskiego. Wczoraj poseł Daszyński wygłosił we Lwowie w sali „Gwiazdy“ wobec 1600 zebranych słuchaczy odczyt p. t. „Klasa pracująca a wypadki w caracie“. Pos. Daszyński odczyt swój zakończył szeregiem wskazań dla partyi socyalistycznej. Po odczycie zebrani urządzili pochód pod kolumnę Mickiewicza.

Opłaty na cele dobroczynne. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie pozwolenia gminie m. Lwowa na pobór opłat na cele dobroczynne od kart wstępu od przedstawień, koncertów i w ogóle wszystkich widowisk.

Przemysł rękodzielniczy.

Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisyi przemysłowej w Wiedniu, odbytem pod przewodnictwem posła Małachowskiego, roztrząsaną była kwestya, czy należy w ustawie wyliczyć te gałęzie przemysłu, które za przemysł rękodzielniczy uważać należy, czy też pozostawić ministrowi handlu ustanowienie tych kategoryj w drodze rozporządzenia.

Za porządkiem ostatnim oświadczył się rząd; referent pos. Schneider przeciwnie wniósł na wyliczenie w ustawie 59 gałęzi przemysłu, za rękodzielnicze poczytać się mających, z pozostawieniem ministrowi handlu prawa, rozszerzenia tej listy, po wysłuchaniu stowarzyszeń w tem interesowanych i Izb handlowo-przemysłowych.

W bardzo obszernej dyskusyi wziął udział także poseł Doboszyński, oświadczając się za zamieszczeniem w ustawie listy tych gałęzi przemysłu, które już dzisiaj za rękodzielnicze poczytać należy, gdyż dla interesowanych jest rzeczą bardzo ważną, mieć tę sprawę ustawodawczo załatwioną, — a czasowi pozostawić tylko prawo uzupełnienia tej listy, nowemi gałęziami przemysłu. Mowca ubolewał jednak nad tem, że reprezentanci rządu, zająwszy zasadniczo stanowisko przeciwne, nie wchodzą w dyskusyę nad wnioskami referenta, a przecież tylko rząd może mieć potrzebne doświadczenie oparte na datach dokładnych, dla określania jakie gałęzie przemysłu wymagają dłuższego przygotowania do nabycia zdolności i zręczności oraz jakie rozgraniczenie między temi gałęziami wprowadzić należy. Tak np. proponuje referent, ażeby również praczów (praczki) poczytać za rękodzieło, a więc tę gałąź zarobkowania poddać również ostrym przepisom o nabyciu uzdolnienia do wykonywania przemysłu. To jest może odpowiednie dla Wiednia i wielkich stolic, ale nie dla małych miast lub dla wsi.

Również oświadczył się mowca przeciw temu, iżby do rękodzielniczych przemysłów zaliczyć także przemysł handlowy, jak referent proponował.

Zastępca rządu odpowiedział, że w ministerstwie handlu pracują właśnie nad rozporządzeniem, mającem gałęzie rękodzielniczego przemysłu wyliczyć, i że to rozporządzenie wyjdzie już za parę tygodni. Komisya uchwaliła zasadę, że poszczególne gałęzie przemysłu rękodzielniczego mają być w ustawie wymienione, odłożyła jednak wystylizowanie dotyczącego przepisu aż do ogłoszenia zapowiedzianego rozporządzenia ministeryalnego, oraz uchwaliła nie wciągać do tej listy przemysłu handlowego, o którym na innem miejscu ustawy mowa będzie.

Przed porządkiem dziennym wyraził poseł Kubr oburzenie nad akcyą centralnego związku przemysłowców, którzy w podaniu do ministerstwa handlu wniesionem domagali się instrukcyi dla reprezentantów rządu, ażeby w komisyi przemysłowej ostro występowali przeciw zapędom, na ograniczenie wolności zarobkowania skierowanym. Inni członkowie komisyi dali taki sam wyraz swemu oburzeniu. Pos. Doboszyński był zdania, że z oświadczeń w prasie nie należy czynić przedmiotu obrad komisyi. Szef sekcyi Hasenörl odpowiedział, że podobne podanie istotnie wpłynęło i w należytym porządku rzeczy rozważane było, ale rzecz ta jako wewnętzna nie nadaje się do dyskusyi.

Poseł Doboszyński zwraca uwagę, że jutro rozpoczyna się w Kolonii zjazd delegatów Izb przymysłowych państwa niemieckiego dla tych samych spraw nad któremi obraduje komisya przemysłowa; wnosi przeto, ażeby przewodniczacy za pośrednictwem kancelaryi parlamentu postarał się o stenograficzne protokuły obrad tego zjazdu.

Komisya przyjęła ten wniosek.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Najnowsze rozporządzenia z Petersburga w sprawie języka na kolejach w Królestwie, o których donoszą dzisiejsze depesze, rozwiały do reszty złudzenia, jakoby ze strony rządu carskiego spodziewaćby się można jakichkolwiek ulg znaczniejszych.

Rozkaz zaś, aby wydalono ze służby strejkujących robotników kolejowych świadczy o tem, że teror reakcyjny znów się na dobre rozpanoszył w Petersburgu.

Czyżby i to miało być skutkiem zjazdu cara z Wilhelmem II w Borgo?

Wobec tego przypuszczać można, że i dzień 12 b. m. przyniesie Rosyi nowe tylko gorzkie rozczarowanie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 sierpnia).

Przeciwko językowi polskiemu na kolejach.

Warszawa. Ministerstwo komunikacyi **nie zatwierdziło uchwał, dotyczących zaprowadzenia języka polskiego jako służbowego na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Z powodu tego sytuacya bardzo się zaostrzyła.** Słychać, że zagraniczni akcyonaryusze kolei mają zamiar zwrócić się do rządu z przedstawieniem, gdyż groźba zatrzymania ruchu byłaby połączona z wielką dla nich stratą.

Warszawa. (W. A. T. K.). Dziś rano nadeszło z Petersburga z ministerstwa komunikacyi telegraficzne zarządzenie, że służba kolejowa na linii w dziale rachunkowym i w dziale technicznym ma być prowadzona wyłącznie **w języku rosyjskim.**

O godzinie 12 w południe zbiera się kolejowa rada zarządzająca na posiedzenie. **Wśród pracujących olbrzymie wzburzenie.**

Teroryzm rządu.

Warszawa. (W. A. T. K.). Dyrektor kolei nadwiślańskich Iwanow nadesłał dziś z Petersburga telegraficzne zarządzenie, aby **wszystkich strejkujących robotników kolejowych wydalić ze służby, bez prawa powrotu do tejże.**

Zapowiedź ogólnego strejku.

Warszawa. (W. A. T. K.) Na liniach kolejowych rozrzucają proklamacye, wzywające do **ogólnego bezrobocia.** Jako termin wybuchu strejku podają odezwy dzień 12 b. m.

Warszawa. (W. A. T. K.) Stronnictwa socyalne rozwijają ożywioną działalność na rzecz strejku powszechnego.

Pożar na dworcu.

Warszawa. (W. A. T. K.) Na stacyi kolei warszawsko-petersburskiej wybuchł pożar, który jednak wkrótce ugaszono. Przypuszczają, że ogień został podłożony, gdyż w pokoju budynku, gdzie powstał, znaleziono bańkę z naftą.

Złe widoki dla sprawy szkolnej.

Warszawa. (W. A. T. K.) W sprawie szkolnej, wbrew ogólnym oczekiwaniom, **nie przewidują polepszenia.** Pomimo nawoływania do przerwania bojkotu szkół, do otwarcia gimnazyów rządowych w dotychczasowych warunkach **nie dojdzie.** Również i wyższe zakłady naukowe w Warszawie, dla braku studentów, wykładów z początkiem roku uniwersyteckiego nie rozpoczną.

Odmowa.

Warszawa. (W. A. T. K.). Nadeszła dzisiaj odmowna odpowiedź na podanie o zmianę szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej na szkołę realną.

Reorganizacya służby policyjnej.

Warszawa. (W. A. T. K.) Słychać, iż w składzie tutejszej policyi mają zajść liczne zmiany, które będą zaprowadzane stopniowo. Zmiany te zostaną dokonane wskutek inicyatywy obecnego oberpolicmajstra, który stwierdził, że dotychczasowy skład policyi w większości wypadków nie spełnia należycie swego zadania. Wieści powyższe przyjęła ludność z wielkiem zadowoleniem.

Nowy zamach.

Warszawa. (W. A. T. K.) Wykonano tu zamach na agenta policyi Kamińskiego. Za sprawcą, który po strzale zaczął uciekać, rozpoczęto pościg i strzelano do niego. Zdołał on jednakże ujść, lecz jak się zdaje, jest ranny.

Tylko siedmiu!

Piotrków. (W. A. T. K.) Do gimnazyum tutejszego wpłynęło do tej pory tylko siedm podań o przyjęcie z nowym rokiem szkolnym.

Oficer mordercą.

Kowno. (W. A. T. K.). Dziś przed południem pewien pijany oficer strzelał z rewolweru przez okno z restauracyi do przechodniów, przyczem **zabił jedną kobietę.**

Z obawy przed zamachami.

Petersburg. Zamierzony przegląd wojsk gwardyi przez cara w Krasnem Siole odwołano ponownie wskutek przestróg tajnej policyi, która obawia się nowych zamachów. Aresztowania osób podejrzanych odbywają się w dalszym ciągu, zwłaszcza w okolicy dworca bałtyckiego i fińskiego.

Wojna czy pokój.

Drobne, ale nieustające utarczki na wschodnich skrzydłach obu armij są wynikiem planu, dobrze obmyślanego przez Japończyków, którzy chcą obejść wschodnie, to jest lewe skrzydło armii rosyjskiej. Oczywiście Rosyanie ze swojej strony pragną zapobiedz obejściu w ten sposób, że posuwają swe lewe skrzydło coraz bardziej ku wschodowi, przez co znowu linia frontowa tak rosyjska, jakoteż i japońska ogromnie się wydłuża i ma już obecnie 250 kilometrów długości. Są to przygotowania do walnej bitwy, której terminu nie można przewidzieć nawet w przybliżeniu. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłasza telegram Liniewicza, który wyraża gotowość wojsk do dalszej walki, i żal, że rozpoczęto układy pokojowe.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 9 sierpnia).

Przyjazd do Portsmouth.

Londyn. O przybyciu delegatów do rokowań pokojowych do Portsmouth donoszą jeszcze co następuje: Zaraz po przybyciu do portu zawieziono delegatów powozami i samochodami do gmachu arsenału, gdzie odbył się obiad na 51 osób. Następnie oprowadzano ich po przeznaczonych dla nich ubikacyach. Gubernator stanu witając delegatów, wyraził życzenie, aby jaknajrychlej osiągnięto porozumienie i by „pokój w Portsmouth“ okazał się trwałym. Tak Witte jak i Komura podziękowali za życzenia te lekkim ukłonem.

Witte w dalszym ciągu zadziwia Amerykanów demokratycznem postępowaniem. W hotelu w którym zamieszkał, oświadczył, że będzie jadał w restauracyi hotelowej wspólnie z innymi gośćmi.

Oznajmienie warunków pokojowych.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą, że Komura przedłoży Wittemu warunki japońskie na posiedzeniu czwartkowem. Japończycy używać będą podczas rokowań języka angielskiego, Rosyanie francuskiego. Każde ich zdanie zostanie natychmiast przetłomaczone na drugi język i zaprotokołowane.

Pod strażą agentów.

Paryż. Do „New York Herald“ donoszą, że Witte śledzony jest stale przez dwóch agentów japońskich. Delegaci japońscy pragną bowiem wiedzieć, czy Witte będzie pertraktował także z innymi dyplomatami.

Niespodziewane intermezzo.

Nowy Jork. Na dworcu w Bostonie powitała Wittego delegacya, złożona z 100 Rosyan, przebywających w Ameryce. Na pytanie Wittego, gdzie wolą mieszkać, w Rosyi czy w Ameryce, — odpowiedzieli chórem: w Ameryce. Gdy zaś pociąg Wittego wyjeżdżał z peronu, członkowie deputacyi wołali: **Dajcie wolność Rosyi!**

Odmawia kontrybucyi.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraph“, który jechał z Wittem do Portsmouth, donosi swemu pismu o dłuższej rozmowie z Wittem. Na podstawie tej rozmowy wywodzi korespondent, że Rosya odmawia stanowczo zapłacenia odszkodowania wojennego, jakoteż odstąpienia terytoryum rosyjskiego włącznie z Sachalinem.

„Sprzedaż“ Sachalinu.

Paryż. „Matin“ podaje jako pogłoskę, że Rosya zaproponuje Japonii nabycie w drodze **kupna Sachalinu**, aby w ten sposób uregulować sprawę odszkodowania wojennego.

Marszałek Ojama o pokoju.

Petersburg. „Ruś“ donosi: Marszałek Ojama oświadczyć miał do deputacyi ludności chińskiej w Czantafu, że ludność rolna może spokojnie zająć się sprawami gospodarczemi, ponieważ wojna rychło się skończy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 9 sierpnia.

Zmiana w komendzie.

Wiedeń. „Grazer Tagespost“ donosi, że komendant korpusu w Przemyślu, gen. Horsetzky, wkrótce już ustąpi i że jego następcą mianowany zostanie dowódca tamtejszej dywizyi kawaleryi, gen. ks. Karol Auersperg.

Nigdy!

Budapeszt. Jeden z dzienników donosi, że minister rolnictwa Györgyi miał oświadczyć, że cesarz na zaprowadzenie komendy węgierskiej nigdy się nie zgodzi.

Generałowie attachés wojskowymi.

Paryż. Doniesienie „Gaulois“, jakoby Francya zaproponowała mocarstwom, by na przyszłość tylko generałów mianowały attachés wojskowymi, należy o tyle sprostować, że dyplomatyczne zastępstwa innego rządu przypomniały dawniejsze postanowienie, według którego tylko najwyżej pułkownicy mogą być mianowani attachés wojskowymi. — Zdarzało się bowiem często, że południowe amerykańskie republiki mianowały attachés wojskowymi generałów, którym musiano przyznawać pierwszeństwo przed majorami i pułkownikami, mimo że ci byli akredytowani jako zastępcy mocarstw.

Tylko dwoma głosami.

Londyn. Izba gmin przy głosowaniu nad poprawką do ustawy upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki 20 milionów funtów szterlingów na budowę kolei w Indyach, rząd uzyskał większość tylko 24 głosów.

Zamach na sułtana.

Konstantynopol. Policya turecka zna już nazwiska wszystkich uczestników zamachu, którzy zbiegli zagranicę. Weszła ona w porozumienie z zarządami policyj zagranicznych.

Turcya a Szwajcarya.

Genewa. Policya tutejsza zaprzecza pogłoskom, jakoby sprawcy zamachu przebywali w Genewie. Także z Lucerny donoszą, że i tam wymienionych przez rząd turecki osób dotychczas nie wyśledzono. Opinia publiczna w Szwajcaryi jest wogóle przeciwną wydaniu rzekomo podejrzanych osób rządowi tureckiemu.

Powstanie na Krecie.

Kanea. (Biuro Reutera). Powstańcy zajęli urząd cłowy we wsi Castelli i nie chcieli dopuścić do wyjścia na ląd żandarmów z rosyjskiej kanonierki „Chrobry“, którzy przybyli celem odebrania tego urzędu. Kanonierka bombardowała i zniszczyła wieś. Powstańcy, których strzały zraniły 2 rosyjskich marynarzy, w końcu wywiesili białą flagę.

Akcye kolei salonickiej.

Wiedeń. Z Saloniki donoszą, że wiedeński „Länderbank“ zakupił za 1 milion franków akcyj nowej kolei salonickiej. Kapitał zakładowy tej kolei wynosi dotychczas 6 milionów koron.

Ułaskawienie Kleinowej.

Wiedeń. Cesarz ułaskawił Franciszkę Kleinową, skazaną na karę śmierci za zamordowanie byłego radnego miasta Sikory. Karę jej zamieniono na dożywotnie więzienie.

Śmierć Stindego.

Berlin. Juliusz Stinde, znany humorysta niemiecki, autor „Rodziny Buchholzów“, która cieszyła się za granicą ogromną popularnością, zmarł w Olsbergu pod Kassel, rażony apopleksyą.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·— Akcye Anglobanku 310·75. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Länderbanku 457·—. Akcye Bankvereinu 562·50. Akcye Bodencredit 1033·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—. Akcye kolei państwowych 675·25. Akcye kolei południowej 89·25. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye kolei północnej 5875. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 533·75. Akcye Rima Muranyi 551·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2708·—. Akcye Fabryki broni 555·—. Akcye Tureckie tytoniowe 379·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 912. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·50. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·70. 5½ Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·20. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·17. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 141·50. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Cukier spok. 22·25 do 22·35. Spirytus słaby 38·60 do 39·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu wzrastającej ciszy w interesach zamknięcie mierne, słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	113 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 26	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550 —	555 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	585 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4$\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	100 45	100 85
4$\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	100 35	100 75
4% renta koronowa austryacka	100 50	100 90
4% renta koronowa węgierska	96 75	97 25
4% renta austryacka w złocie	119 20	119 70
4% renta węgierska w złocie	115 75	116 25

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10; Rzadca Drukarni L. K. Górski.